

głos słupska

KOBYLNICA

200 PAR
RYWALIZOWAŁO
NA PARKIECIE
W XV
WAKACJADZIE
TANECZNEJ
I GRAND PRIX



STRONA V MAGAZYN REPORTERÓW



DZIŚ KOLEJNI ZWYCIĘZCY KOLARSKICH WYŚCIGÓW W „GŁOSIE”



KOLIZJA ZA KOLIZJĄ BO DOSTAWA W PÓŁ GODZINY

Dowózczy jedzenie
na telefon w Słupsku jeżdżą
niebezpiecznie, bo muszą
się spieszyć z dostawą
STR. 3

INFORMATOR

Spektakle, koncerty,
spotkania, imprezy
taneczne. W ten
weekend w Słupsku
będzie się działo

STRONY 5-6

SERDECZNOŚCI

Złóż życzenia swoim
najbliższym: z okazji
urodzin, ślubu czy
urodzin. To wspaniała
pamiątka

STRONA 7

LUDZIE

Urodził się w Słupsku w 1946
roku i tu chce spędzić
emeryturę, gdy... skończy misję
w kościele na Wschodzie

STRONA II MAGAZYN REPORTERÓW

NA ROWERZE

W Słupsku przybywa
rowerowych turystów,
ale ich życie
na miejskich szlakach
nie jest łatwe

STRONA VIII MAGAZYN REPORTERÓW



POMYST NA STARY RYNEK W ŚRODKU GORĄCEGO LATA

Komentarz
Pogoda tej wiosny nas rozpieszcza i mam nadzieję, że latem będzie nadal jak na Łazurowym Wybrzeżu. A jak wiadomo, gdy słońce mocno praży w lipcu i sierpniu to Słupsk szybko pustoszeje, bo kto żyw, czym prędzej zmucha nad wodę. Więcej ludzi jest w mieście dopiero wieczorem i od lat nie zadbane, by ich przyciągnąć do centrum nie tylko na piwo, ale i na coś więcej. Tak, wiem, próby były, ale Stary Rynek przyciągał tylko rodziców z dziećmi, które lubią karmić gołębiami. Dlatego kibicuję twórcom strefy kibica. Co prawda nie podali listy imprez, ale je zapowiadają... dajmy więc im szansę się wykazać. Brawa za sam pomysł na Stary Rynek za to, że w końcu przestanie latem być pusty. O planowanej tam strefie kibica piszemy na str. 2 obok.

Niedzielną kolizję auta dostarczającego jedzenie z KFC była kolejną w Słupsku. Wywołało to falę komentarzy w internecie. Po stanowiliśmy sprawdzić, dlaczego młodzi kierowcy dostarczający samochodami jedzenie na telefon tak szarżują po słupskich ulicach. O tym piszemy na str. 3.
Za sobą mamy już tego roczne wyścigi rowerowe „Głosu Pomorza” w Ustce i Słupsku. Publikujemy więc zdjęcia zwycięzców poszczególnych wyścigów. Kolejne zdjęcia dziś na stronach III i IV. Następni kolarze, którzy stanęli na podium, już za tydzień w „Głosie Słupska”.
Dzisiaj przedstawiamy też księdza Henryka Boguszelewskiego, który dwa lata temu trafił do parafii Boruny na Białorusi. A że w 1946 roku urodził się w Słupsku i tu zaczęła się jego droga życiowa, przedstawiamy tę barwną postać w magazynie reporterów na stronie II.
Jak co tydzień Ireneusz Wojtkiewicz dzieli się swoimi przemyśleniami z tras rowerowych Słupska i okolic. Felieton-rowerowy, dzisiaj na stronie VIII magazynu reporterów.
Zachęcam do lektury.
© ©



Słupsk
Zbudowali zabytek
Uczniowie z klasy integracyjnej IIc ze słupskiej Szkoły Podstawowej nr 4 pod okiem pań nauczycielek

lek Inez Janion i Mariki Duchnowskiej, wspólnie zbudowali makietę słupskiej zabytkowej kaplicy św. Jerzego.
(NIK)

BAROMETR
MÓWI SIĘ

W GÓRĘ
FOT. KACI PRZEDZIDENTA RP

Dziewięcioletni Adrian Grodzia
zpodshajkiSytewic uratował młodszego kolegę, pod którym zalał się lód.
W poniedziałek otrzymał od prezydenta Andrzeja Dudy Medal za Ofiarę i Odwagę i był bohaterem tegorocznej edycji „Bezpiecznych wakacji z Parą Prezydencką” w ogrodach Pałacu Prezydenckiego. (MAG)

W GÓRĘ
FOT. ŁUKASZ CAPIAR

Szkoła Podstawowa nr 10 Słupsk zdobyła tytuł mistrza Polski
Słupszczanie z dziesiątki dokonali znakomitego wyczynu, bo powtórzyli złoty sukces sprzed roku. Kacper Kozłowicz został MVP turnieju. Trenerami zespołu są nauczyciele wychowania fizycznego Robert Kozłowicz i Grzegorz Michoński. Zawodnicy SP 10 uczęszczają do klas oprofilu koszykówki. (FEN)

NIE TYLKO MUNDIAL W SŁUPSKU NA TELEBIMIE NA STARYM RYNKU

Słupsk
Grzegorz Hwarecki
grzegorz.hwarecki@gp24.pl

Kibice, którzy lubią oglądać mecze piłkarskie na duży ekranie w towarzystwie innych fanów oraz z piwem w ręku, ucieszą się, że na Starym Ryнку będzie podczas mundialu strefa kibica. Okazuje się, że nie tylko dla kibiców, bo będzie tam też strefa kulturalna i to do końca wakacji, czyli do 31 sierpnia.

W czwartek działalność zaczęła (tekst piszemy wcześniej, a takowe były zapewnienia organizatorów) strefa kibica na mundial. Plan jest taki, że na godzinę przed meczami będzie otwarta.
- Brakuje nam jeszcze jednego pozwolenia, ale zapewnięm, że będzie na czas - powiedział nam na początku tygodnia Giulio Caldeo, pomysłodawca strefy na Starym Ryнку i jej organizator.
To on zwrócił się z pomysłem do władz miasta i przekonał do realizacji. Przy okazji będą tam inne wydarzenia.



Ostatnie prace przed otwarciem strefy kibica

- Oczywiście jest duży ekran, w ogrodku tuż obok naszej restauracji będzie można kupić napoje oraz coś do jedzenia - mówi restaurator ze Słupska. - Planuję, że oprócz spotkań piłkarskich będą tu też występy i to znanych zespołów. Rozmawiam o tym, ale jeszcze nie chcę zdradzać szczegółów.
Ze strony miasta rozkład imprez koordynuje Robert Chomicz, prezes stowarzyszenia Inspiracje.
- W tej chwili plan imprez i wydarzeń kulturalnych na Starym Ryнку jest modyfikowany. Zmiany podyktowane są przesunięciem czasu startu strefy kulturalnej od 20 czerwca. Gdy tylko wszystko będzie zapięte na ostatni guzik, poinformujemy - powiedział nam.
Pewne jest, że Stary Rynek będzie miejscem imprez aż do końca wakacji, czyli 31 sierpnia.
Co ciekawe, akurat miała być remontowana Biedronka w Milenium, ale... zamiast remontu, ponoć na wieść o strefie kibica, przedłużono czas jej pracy do 23.30. Akurat tak, jak będzie działać strefa kibica.
© ©
(GH)



Dolina Chariot U
Przedłużyli ekstremalny bieg dla twardzieli
W sobotę odbyła się kolejna, III już edycja ekstremalnego biegu MUD MAX. Tak jak w roku ubiegłym uczestnicy mieli dopokonać trasę z Doliny Chariotty do Ustki.

Miała liczyć około 14 kilometrów, ale organizatorzy przygotowali niespodziankę dla wielu uczestników, wydłużając trasę do... 21 kilometrów. Na trasie biegunie zabrakło ekstremalnie trudnych przeszkód dopokonać zarówno naturalnych, jak i sztucznych, wykonanych przez organizatorów. Mimo słonecznej pogody, wynaleźli oni pełne wody i błota rowy, w których uczestnicy zapadali się nawet po pachy. Na wielu fragmentach było tak ekstremalnie, że nie dało się biec, a trzeba było człapać. Kolejna zabawa jesienią. (GH)

głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
WWW.GP24.PL
e-mail: redakcja_gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY
GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY
Grzegorz Hilarecki
tel. 59848-81-48
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 8488103

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59848 8101

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 8488101

PRENUMERATA
tel. 943473537

POLSKA PRESS SRU Irli

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Stowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tres, www.gp24.pl/tres, www.gs24.pl/tres, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

SZYBKO, NIEBEZPIECZNIE, BO KLIENT CZEKA NA DOWÓZ JEDZENIA

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

* sfup

Słupsk

W niedzielę na skrzyżowaniu w Kobylnicy obok Auchan doszło do groźnego wypadku. 20-latkę dostarczającą zamówienie z KFC wymusiła pierwszeństwo, skręcając w lewo. Ostatnio zaroilo się w Słupsku od kolizji spowodowanych przez dostarczających jedzenie dowóz.

Niedzielne zdarzenie wyglądało groźnie. Z pierwszych doniesień wynikało, że był to wypadek. Na szczęście obrażenia uczestników nie były zbyt poważne. Poważny jest stan porsche, które padło ofiarą pośpiechu kierującej skodą, dostarczającej jedzenie z KFC.

- Z naszych ustaleń wynika, że 20-letnia kierująca zachowała ostrożności i wymusiła pierwszeństwo nad prawidłowo jadącym porsche. Doszło do zderzenia. Była na miejscu karetka, ale na szczęście to tylko kolizja. Policjanci sprawczyń ukarali 500-złotowym manda-

tem - relacjonuje Robert Czerwiński, rzecznik słupskiej policji.

I pewnie na tym zakończyłbyśmy temat, gdyby nie to, że ostatnio mamy wysyp w mieście kolizji spowodowanych przez kierowców dostarczających jedzenie. A wielu słupszczytan skarży się na ich jazdę, szczególnie tych z jedzeniem z KFC.

- Warto pochylić się nad tematem. Bo firma wymaga dostarczenia zamówienia do klienta w 30 minut. W tym jest czas na przygotowanie jedzenia, spakowanie i faktycznie kierowca musi rozwieźć np. trzy takie zamówienia - tłumaczy nam były pracownik KFC. - Nawet jeśli adresy są blisko, to trzeba wejść po schodach i rozliczyć się z klientem. Na jazdę zostaje tylko kilka minut. Ot, cała tajemnica.

Zapytaliśmy o to w polskiej centrali firmy. - Pragnę zapewnić, iż wszelkie aspekty bezpieczeństwa związane z wykonaniem usługi dostawy traktujemy bardzo poważnie. Współpracujemy wyłącznie z firmami, których kierowcy posiadają stosowne uprawnienia oraz przechodzą odpowiednie szkolenia w tym zakresie.



Tak wygląda porsche po zderzeniu ze skodą, którą kierowała 20-latkę. Za spowodowanie kolizji dostała 500 zł mandatu

Od kierowców wymagamy rygorystycznego przestrzegania przepisów oraz zasad bezpieczeństwa. Obszar jaki czas dostawy ustalane są więc tak, by usługa mogła zostać realizowana w sposób bezpieczny dla wszystkich użytkowników ru-

chu drogowego - tłumaczy Adrian Wnęcz biura prasowego.

Co znamienne, 4 czerwca tego roku miały zmienić się przepisy ruchu drogowego, m.in. ograniczając możliwość zatrudniania do pracy dostawczych młodych kierowców.

Wejście w życie przesunięto, nie wiadomo do kiedy.

- To jest rzeczywisty problem na słupskich ulicach. Nie wrzucałbym wszystkich do jednego worka, ale dostawcy to zwykle młodzi ludzie jeżdżą szybko i niebezpiecznie dla innych. Wi-

adzę to, ale rozumiem, że sytuację wymuszają właściciele firm, bo klient chce dostać ciepłą pizzę i stądta presja na młodych ludzi, a oni szarżują za kółkiem - uważa Zbigniew Wiczowski, dyrektor słupskiego WORD. ©©

Wileński poeta zarażał słuchaczy radością życia

Ludzie

Choć w życiu nie zawsze było mu łatwo, tonie ukrywa, że lubi spoglądać na świat przez satyrycznej różowej okulary, i to nie tylko wtedy, gdy pisze dla dzieci.

Urodzony na Wileńszczyźnie w 1945 roku Aleksander Śnieżko jest polskim poetą. Jednym z najwybitniejszych, który obecnie działa w tamtejszym środowisku. W miniony weekend mogli go poznać ci, którzy przyszli w Słupsku na spotkanie z nim albo go słuchali, gdy prezentował swoją twórczość podczas słupskich Kaziuków.

Śnieżko wywodzi się z rodziny, która po 1945 roku zdecydowała się pozostać tam, gdzie żyli jej przodkowie.

- Ojciec nie wierzył, że zmiany, które ustalił Stalin z przywódcami Zachodu, będą trwałe - wyjaśnia motywację rodziców.

On sam ukończył z maturą Szkołę Polską nr 19 w Wilnie, po czym w 1963 r. wstąpił na studia w Ryskim Instytucie



Aleksander Śnieżko podczas spotkania w słupskim Centrum Kultury i Języka Rosyjskiego

Lotnictwa Cywilnego, który ukończył w 1968 roku, otrzymując tytuł inżyniera lotnictwa.

W tym samym roku, zaraz po studiach, został skierowany do pracy w Kazachstanie. Po latach wrócił w okolice Wilna, gdzie mieszka z dwoma córkami i ich rodzinami, w tym z pięciorgiem wnuków. Potym, gdy Litwa odzyskała pełną niepodległość, nie zawsze czuł się tam dobrze, ale uważa, że teraz mniejszość polska jest tam trak-

towana coraz lepiej i ma coraz więcej możliwości.

Jako poeta zadebiutował w 1985 roku. Jest autorem wielu piosenek i 17 tomików poetyckich. Pisze wiersze o tematyce patriotycznej, o wileńskiej mocy ducha, umiejętności przetrwania w polskości i przywiązaniu do stron rodzinnych. Część jego wierszy została opracowana muzycznie i teraz na Wileńszczyźnie są znanymi piosenkami. ©®

Zbigniew Marecki

REKLAMA

008362593

STAROSTA SŁUPSKI I PREZYDENT MIASTA SŁUPSKA ZAPRASZAJĄ
do Parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku

17 CZERWCA 2018 • NIEDZIELA

II Festiwal

Zespołów
Folklorystycznych
„Ziemia Słupska” 2018

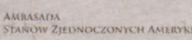
W programie:

- godz. 10:00 - msza święta w intencji twórców ludowych w kościele Mariackim w Słupsku
- godz. 11:00 - uroczysty przemarsz zespołów do Parku Kultury i Wypoczynku z towarzyszeniem Usteckiej Orkiestry Dętej
- godz. 12:00 - oficjalne rozpoczęcie festiwalu*
w programie: kiermasz kół gospodyń wiejskich, pokaz rękodziełników ludowych, warsztaty rzeźbiarskie, atrakcje dla najmłodszych, wioska indiańska (zespół HUU-SKA LUTA)
- godz. 16:00 - koncert zespołu country Honky Tonk Brothers

Organizatorzy:

Sponsorzy:

Patronat Medialny:



BANK POMOCY

Czekamy na Państwa listy po adresie
ul. Henryka Pobożnego
19.76-200 Słupsk
Telefon dyżurny
59848 8124
E-mail alarm@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Daniel Klusek



Biuro Rzeczy Znalezionych Czekają na właściciela:

telefon Nokia znaleziony na przystanku przy ul. 11 Listopada, klucze z brelokiem-nabojem znalezione na osiedlu Niepodległości, okulary męskie w etui znalezione w Słupsku, trzy klucze znalezione przy ul. Zygmunta Augusta, karta bankomatowa Magdaleny Lange, portfel z dokumentami Tomasza Tomczaka, klucze do opła znalezione przy ul. Wojska Polskiego, pęk kluczy w brązowym etui znalezione na ul. Wojska Polskiego, w okolicach skrzyżowania z ul. Mickiewicza, zegarek męski znaleziony na starym cmentarzu telefon znaleziony przy szkole STOp przy ul. Banacha, dowód osobisty Mateusza Wolarza ze Słupska, (DMK)

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

-W ratuszowym wydziale zajmującym się rejestracją pojazdów pracuje za mało osób. Nawet przychodząc przedpołudniem, nie ma szans na uzyskanie numerka dourzędni-ków na dany dzień - twierdzi nasza czytelniczka.

Pani Katarzyna kupiła samochód. Poszła więc do ratusza, by zarejestrować pojazd.

- Ostatnio w urzędzie numerki do rejestracji pojazdu skończyły się przed godziną 11. Gdy dzwoniłam, aby umówić wizytę, poinformowano mnie że termin jest na 26 czerwca - napisała do nas kilka dni temu pani Katarzyna.

Robert Linkiewicz, dyrektor Wydziału Polityki Transportowej Urzędu Miejskiego w Słupsku potwierdza, że przychodząc do ratusza koło południa, można już nie dostać numerka do pokoju, gdzie odbywa się rejestracja pojazdów. Wszystko dlatego, że interesantów jest bardzo wielu.



Rejestracja pojazdu trwa od kilku do kilkudziesięciu minut

- Niektórzy czekają w kolejce już na pół godziny przed rozpoczęciem pracy urzędników - mówi Robert Linkiewicz. - System jest monitorowany. Jeśli szef referatu uzna, że numerków zostało wydanych już tyle, że urzędnicy większej liczby interesantów nie będą w stanie obsłużyć danego dnia, wyłącza możliwość pobierania numerków. Nie można bowiem do-

prowadzić do sytuacji, że ktoś weźmie numerkę, odczeka kilka godzin, a potem nie zostanie obsłużony, bo okaże się, że urząd jest już zamykany.

Jak dodaje, często zdarzają się jednak, że mieszkańcy pobierają numerki, a potem nie czekają i odchodzą, lub nie są obsługiwani z powodu braku kompletu dokumentów niezbędnych do rejestracji pojazdu.

- Jeśli więc przyjdzie się pod koniec pracy urzędu, jest szansa, że zostanie się obsłużonym niemal od ręki - mówi Robert Linkiewicz.

W słupskim ratuszu są cztery stanowiska do rejestracji pojazdów, dwa kolejno stworzono m.in. wydawania dowodów rejestracyjnych. Jeśli jednak interesantów jest wielu, liczba stanowisk do rejestracji może zostać zwiększona. Formalności przy rejestracji jednego auta trwają od kilku minut do nawet pół godziny. Problem zaczyna się, gdy sprawy załatwiają przedstawiciele banków, instytucji leasingowych czy dużych firm, które przerejestrowują nawet dziesiątki samochodów. Rekordzistą była firma, która kilka lat temu przerejestrowywała ponad sto samochodów firmowych. Jedno stanowisko było więc zajęte przez kilka dni.

Na wizytę w sprawie rejestracji pojazdów można się też umówić poprzez stronę internetową ratusza. Tam czas oczekiwania jest jednak dłuższy, bo wynosi niemal trzy tygodnie. ©

KROTKO

Akafindak&a Strona od czytelników dla czytelników

Na stronach Akcja redakcyjna piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka dziennikarz Daniel Klusek.

Jeśli widzą Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformuj nas o tym. Pod adresem: daniel.klusek@gp24.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przysyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 8121.

Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu Pomorza” i gp24.pl.

W „Głosie” funkcjonuje Biuro Rzeczy Znalezionych. O tym, co znajduje się w BRZ, piszemy w poniedziałki, środy i piątki.

W ramach Banku pomocy można przekazywać sobie m.in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 8121. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorki, czwartki i soboty. Zapraszamy do odwiedzin wstępnej redakcji „Głosu Pomorza”. Nasi goście poznają też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, skład i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie”. Na zgłoszenia grup czekamy w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 8121.

(DMK)

FMMAROL

EMMAROL Sp. z o.o.
ul. Przemysłowa 100
76-200 Słupsk

poszukuje pracowników
na następujących stanowiskach:

spawacz z uprawnieniami
tłoczarz
krajacz tokarz
frezer w metalu
monter konstrukcji stalowych
malarz konstrukcji stalowych
kierowca wózka widłowego

Proponujemy atrakcyjne warunki pracy i płacy.



Zainteresowanych proszę o kontakt telefoniczny:
662-232-429 lub mailowy: antosiak@emmarol.pl

EM?MAROL

EMMAROL Sp. z o.o.

poszukuje pracowników na stanowisko:

mistrz wykończeń 2pg

planista wydziałowy

technologia 1 • Xmi

Warunki zatrudnienia:

- t wykształcenie: technik mechanik lub inżynier mechanik
- znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym
- znajomość rysunku technicznego
- umiejętność posługiwania się przyrządami pomiarowymi

➔ oferujemy iatrudnienie w igranym lespoie, atrakcyjne wirunki płacy

Zainteresowanych prosimy o kontakt mailowy:

antosiak@emmarol.pl,
telefoniczny 662-232-429

Zaproszenia



W niedzielę słupski teatr Władca Lalek zaprezentuje dwukrotnie najnowszy spektakl „Pan Brzuchatek”

DZIEJE SIĘ W WEEKEND

Słupsk, (istto)

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Spektakle, imprezy taneczne i klubowe - w Słupsku jest gdzie się pobawić w nadchodzących dniach.

Kłopoty Brzuchatka

W niedzielę teatr Władca Lalek dwukrotnie wystawi najnowszą premierę, spektakl „Pan Brzuchatek”. To przedstawienie dla najmłodszych widzów, od drugiego roku życia. Dzieci doświadczą wielu barw, dźwięków, emocji, a także zaskakujących zwrotów akcji. Dowiedzą się też, gdzie należy szukać pomocy, oco warto zapytać Pajaka i jak reagować na nagłą awarię prądu. Początek spektaklu w niedzielę o godz. 12 i 16 w siedzibie teatru w DS 3 Akademii Pomorskiej przy ul. Arciszewskiego 22. Bilety: 15, 10 zł.

Wieczór premier

W sobotę w teatrze Rondo zobaczymy dwie premiery. Spektakl „Kariera złoczyńcy” w reż. Aleksandra Karnickiej zaprezentuje Grupa Teatralna Mokociaki. Zobaczymy również „Repulsję” w reż. Małgorzaty Buijan i w wykonaniu Grupy Teatralnej Projekt Mokotów. Oba zespoły nad spektaklami pracowały przez kilkamiesiący. Początek o godz. 18, bilety kosztują 15 i 10 zł.

Muzyczna Domówka

W klubie Dom Ówka w piątek o godz. 21 o zabawę przy muzyce zadba Max Bravura. To projekt Macieja Wachowiaka - śląskiego wokalisty. Tym razem Max Bravura solowo zaprezentuje się w nowym wariacie wychodzącym poza brzmienia sekcyjne.

W sobotę o godz. 21 podczas Promo Grass Roots Festiwalu zagrają zespoły: Fidel Castro, The Catkins, a także Kwidziński Bassment Sound. Lokalną scenę reggae reprezentować będzie Mat Marszał. Wejściówki na każdy dzień: 10 i 8 zł.

Lepienie z Herbertem

Warsztaty „Nocne lepienie w dzień z Herbertem” odbędą się w sobotę o godz. 9 w Pracowni Ceramicznej SOK przy ul. Wojska Polskiego 10a. Podczas trwających osiem godzin zajęć uczestnicy wykonają wcześniej zaprojektowane prace inspirowane twórczością Zbigniewa Herberta. Zapis pod numerem telefonu: 59 842 47 07. Koszt udziału w warsztatach: 40 zł.

Przygody Daszeńki

Spektakl „Daszeńka, czyli żywot szczeniaka” zobaczą dzieci w sobotę w teatrze Tęcza. Tytułowy bohater to szczeniak, który poznaje świat i przyjaciół. Dzieci dowiedzą się, czym jest instynkt, co potrzebne szczeniakowi, aby zdrowo rość oraz

NA SPORTOWO

MUNDIALOWA KOBYLNICĄ

W niedzielę od godz. 16 na terenie przy Gminnym Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy trwać będzie impreza pod hasłem „Kobylnica na Mundialu”. Sympatycy futbolu będą mieć okazję do rozmów z byłym reprezentantem Polski Tomaszem Hajto, który opowie o swojej karierze sportowej. Będzie można uczestniczyć we wspólnym treningu (trzeba mieć własne piłki).

Dziennikarze sportowi Edyta Folwarska i Bartosz Ignaciuk zdradzą kulisy spotkań i rozmów z najbardziej popularnymi piłkarzami i sportowcami. Będą również: rozgrywki i animacje dla dzieci, stoiska tematyczne, gry, zabawy i konkursy.

Na scenie zespoły przybliżą utwory kojarzone ze sportem, głównie z piłką nożną. Wieczór zakończy występ zespołu Afromental. Jedną z najpopularniejszych polskich grup słynie z łączenia muzyki z pogranicza soulu, popu, funk i hip-hopu. Wstęp jest wolny, (dmk)

przekonają się, jak odpowiedzialnym zajęciem jest opieka nad psem. Początek o godz. 11, bilety: 18 i 15 zł.

Dzikość i pożądanie

W sobotę o godz. 16 w 100-letnim Domu Towarowym przy pl. Zwycięstwa 11 (obecnie Złota Kamienica) otwarta zostanie retrospektywna wystawa znakomitego słupskiego twórcy Henryka Klai - „Dzikości i pożądanie”. Na ekspozycji pokazane będą neoekspresyjne obrazy, grafiki i rysunki powstałe w czasie 30-letniej pracy twórczej Henryka Klai. Wstęp wolny.

Życiowe cienie i blaski

W piątek o godz. 17 w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej rozpocznie się promocja autobiograficznej książki „Cienie i blaski” Genowefy Błaszczak-Wróblewskiej. Jej wspomnienia i wiersze zawarte zostały w dwóch książkach „Czas pogardy i nadziei” i „Niedopowiedzenia”. Wstęp wolny.

Teatr przy kawie

W sobotę o godz. 11 w Domu Kultury w Uście odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Teatr przy kawie”. Z mieszkańcami spotka się Monika Janik, aktorka słupskiego Nowego Teatru. Każdy chętny będzie mógł wziąć udział w próbie czytanej i wcielić się w jedną z postaci. Wstęp wolny. ©®

W dzień muzyka, wieczorem teatr

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

W weekend w Nowym Teatrze zobaczymy najnowszą komedię. W niedzielę zaśpiewają zespoły foldorystyczne.

Festiwal fb Mom

W niedzielę odbędzie się Festiwal Zespołów Folklorystycznych „Ziemia Słupska 2018”. Tegoroczne spotkanie z folklorem w Słupsku przebiegać będzie pod hasłem „Dumni z Polski”. Występy rozpoczną się w Parku Kultury i Wypoczynku o godz. 11.30. Wcześniej, bo o godz. 10 w kościele Mariackim odbędzie się msza w intencji twórców ludowych. Następnie barwny korowód przemarszeruje ulicami Słupska na miejsce festiwalu, prowadzony przez Ustecką Orkiestrę Dętą.

Celem wydarzenia jest kultywowanie i upowszechnianie dorobku niematerialnego dziedzictwa kulturowego polskiej wsi, propagowanie tradycji ludowych i folkloru, prezentacja piękna i wartości kultury ludowej, a także ocena dorobku artystycznego zespołów folklorystycznych. W tym roku promowana będzie również kultura rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, a także przybyłych tam osadników.

Grupa rekonstrukcyjna Huuska Luta zaprezentuje widom kultury Indian Ameryki Północnej. Odbędzie się wscenografia wioski indiańskiej, złożonej z czterech namiotów tipi. Przygo-

towana zostanie wystawa prezentująca rękodzieło indiańskie.

Przewidziano także strzelanie z łuku, dmuchawki i winchestera (wiatrówka). W festiwalu wezmą udział zespoły prezentujące stroje ludowe, muzykę, taniec i śpiew. Pojawia się marynarze z amerykańskiej bazy wojskowej z Redzikowa, z którymi wspólnie będziemy świętować 100-lecie odzyskania niepodległości. Wydarzeniu towarzyszyć będą: kiermasz kół gospodyń wiejskich, pokaz rękodziełników, wystawy, warsztaty rzeźbiarstwa itp.

Całość zamknie koncert zespołu country Honky Tonk Brothers.

Tenor potrzebny od zaraz

W weekend Nowy Teatr wystawi komedię „Dajcie mi tenora!”. To bestsellerowa komedia mistrza Broadwayowskich hitów Kena Ludwiga. Tekst zawiera wszystko, czego wymagamy od tego gatunku: wątek miłosny, zazdrość, bohaterów wnikniętych w nieziemskie kłopoty i fabułę pędzącą w szalonym tempie. Mamy więc ekscentrycznego tenora otoczonego wianuszkami pięknych kobiet, groźbę dwołania koncertu, marzącego o sławie młodego śpiewaka, córkę dyrektora opery, która nie może się zdecydować, do kogo skierować swoje westchnienia. Czyż to nie wybuchowa mieszanka? A wszystko pod okiem popularnego reżysera i aktora komediowego Dariusza Gnatowskiego. Początek spektaklu w sobotę i niedzielę o godz. 18. Bilety kosztują 35 i 30 zł. ©®



Najnowszy spektakl Nowego Teatru, komedię „Dajcie mi tenora!”, zobaczymy w sobotę i niedzielę

PROMOCJA	007430117	REKLAMA	008096297
		SZYCIE KOŁDER Czyszczenie pierza Wyrób - sprzedaż	
Szukasz pracy? WEJDŹ NA GRATKA.PL		Słupsk, ul. Tuwima 20, tel. 59 84 278 73	

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób imprezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem **SERDECZNOŚCI**. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: daniel.klusek@gp24.pl. Z uwagą ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilatów lub solenizantów nie publikujemy.



Gustaw Szetela ze Słupska,
syn Karoliny i Grzegorza,
ur. 14.04, 3800 g, 56 cm



Mikołaj Leszek Ponichter
ze Słupska, syn Kamili
i Daniela, 3830 g, 56 cm



Marcin Bullman ze Słupska,
syn Jagody i Romana,
ur. 10.04, 2000 g, 49 cm



Natan Kłafka z Kołczygłów,
syn Magdaleny i Dawida,
ur. 17.04, 3500 g, 52 cm



Córka Aliny i Marka
z Kłęcina, ur. 17.04,
4080 g, 54 cm



Hanna Faryna z Wrześcia,
córka Anety i Bogdana,
ur. 23.04, 3230 g, 51 cm



Gabby Janina Duś ze Słupska,
córka Eweliny i Marka,
ur. 23.04, 4140 g, 58 cm



Dominik Gawłowski z Mianowic,
syn Pauliny i Bartosza,
ur. 24.04, 3590 g, 55 cm



Milena Izabela Finor
z Redzikowa, córka Kamili
i Damiana, 3650 g, 59 cm



Zofia Herbst ze Słupska,
córka Aleksandry i Dariusza,
ur. 22.04, 4230 g, 59 cm



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Alicja Maria Powązka i Robert Hetmańczyk



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Dominika Bednarska i Grzegorz Szczepański



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Paulina Kinga Królikowska i Daniel Baum



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Katarzyna Pelc i Maciej Pilny



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Daria Sępka i Michał Adam Zieliński

Drugie miejsce słupskich Byków w Koszalinie



Zespół Byków Słupsk do lat 11



Zespół Byków Słupsk do lat 9

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl



Iflkanożna

Dwie drużyny Byków Słupsk rywalizowały w finałach miejskich Deichmann Ministrowstwa 2018 w Koszalinie. Młodszy zespół zdobył drugą lokatę. Byki Słupsk wystąpiły w dwóch kategoriach wiekowych: U-11 i U-9 pod nazwą Francji.

W kategorii U-11 udział wzięło 10 zespołów grających mecz każdy z każdym. W 9 me-

czach Byki zdobyły 15 punktów strzelając 27 bramek i tracąc 19 (strzelcy: Kacper Serafin 9, Hubert Goebel 8, Kuba Wojtas 6, Mateusz Jańczko 5, Ignacy Kowalczyk 1). W koszańskich finałach Byki w ćwierćfinale ulegli ekipie "Gwatemali" 2:3. Skład: Goebel Hubert, liski Karol, Jańczko Mateusz, Jasiewicz Franciszek, Kowalczyk Ignacy, Kowalewski Maciej, Łukasiewicz Borys, Mizerkiewicz Fabian, Serafin Kacper, Wojtas Kuba.

W kategorii U-9 w turnieju wzięło udział 16 drużyn podzielonych na 2 grupy. Słupskie Byki w eliminacjach zajęły 2. miejsce rozgrywając 7 meczów:

6 wygranych, 1 przegrany. Bilans bramkowy: 27-9. Zmagania finałowe rozpoczęły się od fazy 1/8 finału, gdzie zmierzyły się wszystkie drużyny biorące udział w fazie ligowej tegorocznych rozgrywek.

Byki Słupsk przeszły jak burza przez poszczególne etapy pokonując "Kamerun" 6:1, w ćwierćfinale "Peru" 3:1 i w półfinale podramatycznym meczu i wspaniałym dopingu rodziców 4:3 (przegrywając do przerwy 0:3). W finale przy 34-stopniowym upale Byki przegrały z "Chorwacją" zajmując 2. miejsce w Wielkim Finale Miejskim Deichmann Ministrowstwa 2018 Kosza-

lin. Na listę strzelców wpisali się: Nikodem Berg 14, Franciszek Zawistowski 13, Michał Chabros 3, Piotr Jankowski 2, Mateusz Jargiełło 1, Dorian Kass 1, Adam Przyborek 1, Jan Waszczuk 1. Bramkarzem był Kacper Szczepański. Trenerami obu drużyn są Jolanta i Zbigniew Karscy.

Zwycięzcy eliminacji miejskich mają możliwość powalczyć w ogólnopolskim Finale Finałów o nagrodę główną - wyjazd na mecz Ligi Mistrzów.

Pomysłodawcą i organizatorem Ministrowstwa jest Stowarzyszenie Kochamy Sport. ©

PWatożna Turniej oldbojów idzieci w Kobylnicy

15 (od godz. 17.00) i 16 czerwca (od godz. 9.00) na stadionie w Kobylnicy odbędzie się VI Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Oldbojów i Superjuniorów. Wystąpi dwanaście drużyn z sześciu krajów: Batonytereny (Węgry), Jirkow (Czechy), Witaz (Słowacja), Grodno (Białoruś), Gryf Masters Słupscy Emigranci (Anglia), Oldboje Przemęt, Drutex-Bytówia Bytów, No Name Słupsk, Oldboys Ustka, Team Kobylnica, Jacek Adamski i Przyjaciele Słupsk oraz FK Oldboje Słupsk. Natomiast w grupie Superjuniorów (sobota, od 10.30) wystąpią adepci piłki nożnej z PM nr 12 Niezapominajka, Sparta Sycewice, Nictoria Słupsk, Gryf Słupsk, Orliki Kwakowo i Słupia Kobylnica. Jednym z głównych celów turnieju jest pogłębienie współpracy i kontaktów międzynarodowych oraz upowszechnienie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci. ©

JAROSŁAW STENCEL



Karate Złoci zawodnicy z Niepogledzia

W miejscowości Poraj k/Częstochowy odbyła się I Ogólnopolska Olimpiada Karate. Startowało w niej ok. 150 zawodników z całej Polski stylów Uechi-Ryu, Shidokan, Kyukoshin, Goju-Ryu w konkurencjach kumite i sumo-graplingu. Jako jedyny Pomorzanie reprezentował Klub Karate z Niepogledzia z trzema zawodnikami. Zawodnicy Sensei Krzysztofa Lehmana zdobyli 6 medali: 5 złotych i 1 brązowy. Wyniki: Oskar Petlakowski - złoty medal w konkurencji kumite i złoty medal w sumo-graplingu (wiek 14-15 lat, waga - 70 kg). Bartosz Petlakowski - złoty medal w kumite oraz złoty medal w sumo-graplingu (wiek 16-17 lat, waga 65 kg). Sebastian Zerek - złoty medal w sumo-graplingu i 3. miejsce w kumite (wiek 16-17 lat, waga +70 kg). Organizatorem Olimpiady była Polska Federacja OKINAWA UECHEI-RYU KARATE-DO z Częstochowy. ©

JAROSŁAW STENCEL

Gryf zagra z Jaguarem Gdańsk na Zielonej

PHkanożna

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Gryf kontra Jaguar. Taki mecz zobaczą w najbliższą sobotę (godz. 13.00) kibice nastawieni przy ul. Zielonej. Do Słupska przyjeżdża młoda i ambitna drużyna z Gdańska, która w rundzie jesiennej mocno popsuła humory gryfom, wydzierając im niemal pewne zwycięstwo.

Słupszczanie mają coś do udowodnienia w meczu z Jaguarem Gdańsk. Pierwszy mecz w tym sezonie pomiędzy oboma drużynami rozgrywany był na boisku w Sopocie, w chłodne jesienne popołudnie 11 listopada. Gryfici prowadzili pewnie już 4:1, po fenomenalnej pierwszej połowie. Niestety druga połowa należała do młodej i ambitnej drużyny z Gdańska. Najpierw strzelili gola na 2:4, następnie padło trafienie kontaktowe na 3:4, a w ostatnich minutach meczu gdańszczanie zdobyli gola na wagę remisu. Piłkarze Gryfa Słupsk S.A. jeszcze dziś dobrze pamiętają swoje rozczarowanie i gorzkie wyniki z Sopotu. W najbliższą sobotę będą mieli okazję udowodnić swoją wyższość i zrewanżować się za utracone zwycięstwo. Z drugiej strony do Słupska przyjedzie zespół, który nie przegrał od trzech spotkań. W ostatnim ligowym meczu Jaguar zremisował u siebie ze Stolemem 2:2, a na początku czerwca wywiozł trzy punkty z arcytudnego boiska w Garczegorzu (Anioły Garczegorze - Jaguar Gdańsk 0:1). Wszystko to świadczy, że zobaczymy dobre spotkanie, w którym żadna z drużyn nie ma zamiaru sięgnąć. ©



Łukasz Stasiak walczy o koronę króla strzelców

TO BYŁO GRAND PRIX

STR. V



5*s*J

IP&&

FOOTNOTES

PODCZAS TRZECIEJ PIELGRZYMKI DO WILNA POSTANOWIŁ, ŻE WYJEDZIE NA WSCHÓD



FOT. ARCHIWUM

pili meble, gdy zadeklarował, że zostanie z nimi na dłużej.

- W sumie przyjechałem do opuszczonej przez księdza parafii, bomojemu poprzednikowi wierni podziękowali, gdy się zorientowali, że niezbyt się przykładam do swoich obowiązków. Mnie też sprawdzali. Zakoceptowali mnie dopiero wtedy, gdyśam zacząłem czyścić rynny na kościele, który przed moim przyjazdem stał otoczony rusztowaniami, bo poprzednik rozpoczął remont, ale go nie skończył - mówi ks. Boguszewski.

Nie żałował swojego wyboru

W Boninach salezjańskim proboszczem był 7 lat.

- W tym czasie na wakacje do polskich parafii rocznie wysyłałem po 120 dzieci. O tym, kto wyjedzie, decydował dyrektor miejscowej szkoły, który był ateistą. Dlasiebie rezerwowałem tylko kilka miejsc. Korzystały z nich dzieci miejscowych batiuszków, czyli okolicznych prawosławnych księży. Dzieci wracały z tych wakacji bardzo zadowolone. Zwykle różnymi prezentami. Gdy władze białoruskie sprawdziły, na jakich zasadach są tworzone grupy dzieci i czy przy okazji nie dochodzi do ich spolszczania, nigdy nie usłyszałem złego słowa. Nigdy nie żałowałem, nawet przez sekundę, wyboru, którego dokonałem - podkreśla ks. Boguszewski.

Złego słowanie usłyszałem wtedy, gdy na Białorusi albo w Rosji trwały akcje przeciw Kościołowi katolickiemu. Po 7 latach w Boninach prowincjał przeniósł go do Petersburga, gdzie remontowano dom formacyjny dla salezjańskich kleryków studiujących w seminarium diecezjalnym. Pracował tam 3 lata.

- Potem zostałem prowincjałem 5 krajów: Gruzję, Białoruś, Litwę, Rosję i Ukrainę. Poza tym uczyli się tam klerycy z Niemiec, Słowacji i Włoch. W Wyższym Seminarium w Petersburgu klerycy najpierw dwa lata uczyli się fi-

lozofii. Potem mieli dwa lata praktyki - roku siebie, a następnie rok pracowali we Włoszech, co bardzo ułatwiało funkcjonowanie tamtejszym salezjanom. W zamian za to mogli przez 4 lata studiować teologię. Co prawda wielu z tych kleryków wystąpiło z seminarium, ale mieli dobrą start życiowy. Nauka we Włoszech otwierała im oczy na świat - uważa ks. Boguszewski.

Potem przez 6 lat był wikariuszem w parafii w Rostowie nad Donem. Przez kolejne 5 lat był dyrektorem wspólnoty salezjańskiej w Gątczynie koło Petersburga.

- Tam prowadziłem m.in. pogrzeb kobiety, która w 1945 roku zdobywała Słupsk. Od miejscowych nasłuchałem się, na co pozwalali sobie ludzie, którzy wyzwali Polskę - wspomina.

W Gątczynie działały także salezjańska drukarnia i szkoła dla księgowych, które ks. Boguszewski nadzorował.

- To wtedy uświadomiłem sobie, jak Pan Bóg sobie ze mnie zakpił w związku z radzieckimi książkami - śmieje się.

W końcu został przeniesiony do Moskwy, gdzie przez 2 lata był dyrektorem wspólnoty salezjańskiej, ale z powodu choroby zrezygnował.

- Jeszcze z dwadzieścia lat mojej pracy na Wschodzie, zamierzam wrócić do Polski. Trochę mi się marzy salezjański dom w Słupsku. Może prowincjał się na to zgodzi - nie ukrywa.

Teraz salezjański inspektorat w Pile ma wielką władzę w zakonie, bo zarządzi salezjanami także w Rosji.

Gdy razem z bratem przyjechali na uroczystości w parafii Świętej Rodziny w Słupsku, trochę czasopowiesili na szuflach swoich dawnych ścieżek.

- Dom, gdzie się wychowywaliśmy, przy ul. św. Stanisława, nadal stoi i dobrze wygląda. Dawne drogi i ulice też istnieją, choć niektóre przez lata mocno się zmieniły. Zdziwiła mnie duża liczba nowych domków jednorodzinnych w Słupsku i okolicy. W Moskwie takich domków buduje się mało. Tam dominują potężne blokowiska, które też bardzo szybko się buduje. Ta odmienność to pewnie rezultat tego, że w Moskwie mieszka dużo ludzi, którzy potrzebują nowych mieszkań. Słupskie domki bardzo elegancko wyglądają - dodaje. ©®

Ks. Henryk Boguszewski na emeryturze chciałby znowu zamieszkać w Słupsku, gdzie się urodził w 1946 roku

Zbigniew Marecki
zUgniewmarecki@gp24.pl



Ludzie

Nikt nie zauważył, jak jednego księdza zabraknie w Polsce, a tam będzie bardzo pomocny - pomyślał w 1988 roku w Wilnie. Dwa lata później ks. Henryk Boguszewski trafił do parafii Boruny na Białorusi.

Księdza Boguszewskiego poraz pierwszy zobaczyłem 3 czerwca podczas obchodów 70-lecia parafii św. Rodziny w Słupsku. Wtedy jako jeden z gości jubileuszowej mszy, celebrowanej przez biskupa Edwarda Dajczaka, zabrał głos i zaczął wspominać początki swojej drogi salezjańskiej. Przy okazji wszyscy zebrani dowiedzieli się, że w 1946 roku urodził się w Słupsku i tu zaczęła się jego droga życiowa.

Następnego dnia podczas bezpośredniej rozmowy w domu parafialnym kościoła św. Rodziny dowiedziałem się, że jest najstarszym synem małżeństwa, które po powrocie z robót w Niemczech osiadło w Słupsku, bo tu były wolne mieszkania, które od ręki

można było zająć. - Mama pochodziła spod Nowego Sącza, a tata spod Warszawy. Po wojnie nowe życie zaczęli w Słupsku. Ja urodziłem się w 1946 roku, a mój młodszy brat Andrzej dwa lata później. Wtedy mieszkaliśmy w poniemieckim domu, usytuowanym na rogu ulic Reja i św. Stanisława. Tę ostatnią później przemianowano na Marchlewskiego, a teraz jej patronem jest Józef Piłsudski - opowiada ks. Boguszewski.

Palili radzieckie książki

Jako dziecko i młody chłopak chodził do podstawówki przy ul. Sobieskiego. - Do tej pory pamiętam, jak chyba w 1956 roku paliliśmy radzieckie książki jako książki wroga. Wielkie ognisko, jakie wtedy zrobiliśmy, bardzo się nam podobało. Nieestety, byliśmy młodzi i głupi. Dopiero później, gdy stałem na czele drukarni produkującej książki do nauki rosyjskiego dla całej Rosji, zdałem sobie sprawę, jak Pan Bóg sobie ze mnie zakpił - śmieje się ks. Boguszewski.

Jego słupka przygodą skończyła się w 1960 roku, gdy we wrześniu wyjechał do Niższego Seminarium w Czerwińsku nad Wisłą, które prowadzili salezjanie.

- Poroku przeniesionemnie do szkoły w Sokołowie Podlaskim. Podczas trzeciego roku nauki w seminarium zdecydowałem o rozpoczęciu salezjańskiego nowicjatu. 45 lat temu zostałem księdzem - opowiada ks. Boguszewski.

W październiku 1960 roku Słupsk opuściła także jego rodzina. Osiedla 50 kilometrów od Warszawy, przy linii kolejowej Warszawa - Petersburg.

Proboszcz w romańskim kościele

Jako młody ksiądz salezjanin był wikarym, pracownikiem salezjańskiego inspektoratu, a w końcu - przez 2 lata - proboszczem parafii Marii Panny z pięknym, romańskim kościołem w Czerwińsku (powiat wyszogrodzki, między Warszawą a Płockiem).

- Wówczas razem z parafianami trzy razy pielgrzymowałem do Wilna. Wtedy pomyślałem, że chciałbym żyć razem z tamtejszymi katolikami, bo bardzo mi się w Wilnie i tamtejszych wiejskich parafiach podobało. Dlatego wystąpiłem do zakonnych przełożonych o zgodę na przenosiny na Wschód - zdradza ks. Boguszewski.

Na decyzję prowincjała czekał prawie dwa lata. „Jedź do

miejscowości Boruny na Białorusi, powiat oszmiański. Przeprowadź tam odpust Piotri Pawła i pozostań” - napisano w krótkiej informacji, która dotarła do niego w połowie 1990 roku.

W Boninach wierni go sprawdzali

- Nawet dokładnie nie wiedziałem, gdzie Boruny się znajdują. Na miejscu okazało się, że ta miejscowość leżała już na Białorusi, 60 kilometrów od Wilna - relacjonuje ks. Boguszewski.

Według księdza ludzie byli tam cudowni, głównie Polacy. - Podczas pierwszej mszy zapytałem, w jakim języku mam przemawiać. Wszyscy chcieli języka polskiego. Dzisiaj wiem, że wśród nich byli także Białorusini, ale wtedy ich nie słyszałem - mówi ks. Boguszewski.

Do tej pory pamięta, że aby uczyć katechizmu, sprowadzał do Boruni katechizmy dwujęzyczne: polsko-rosyjskie albo polsko-białoruskie.

- Zawarte w nim teksty były pisane literami rosyjskimi, bo Polacy nie znali alfabetu łańskiego - mówi ks. Boguszewski.

W jego pamięci pozostali fantastyczni ludzie, którzy wymalowali mu probostwo i ku-



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Lickiewicz Karolina, miejsce 1. Dullek Julia, miejsce 3. Starnawska Kinga



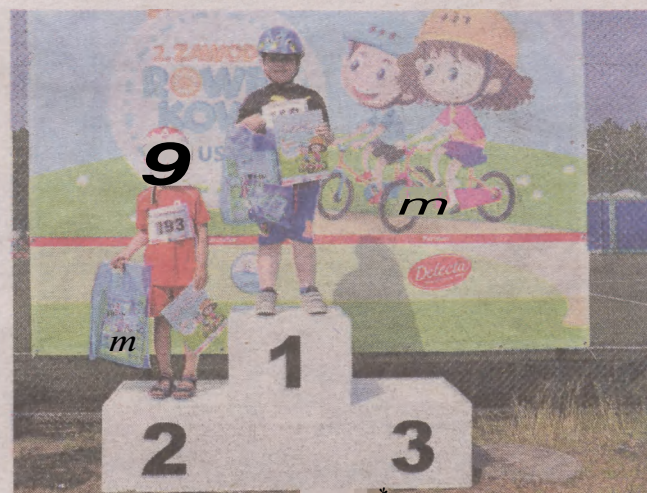
Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Wróblewska Aleksandra, miejsce 1. Dupik Zuzanna



Rocznik 2013. Miejsce 2. Kmiecik Jakub, miejsce 1. Kozikowski-Wawrzyniak Jakub, miejsce 3. Sławiński Mateusz



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Kujawa Kacper, miejsce 1. Kozłowicz Igor



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Kramek Aleksander, miejsce 1. Czarnecki Szymon



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Miejsce 2. Abramczyk Sara, miejsce 1. Mączkowiak Irena, miejsce 3. Antczak Maja



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Miejsce 2. Gucze Zofia, miejsce 1. Zawierowska Alicja



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Kiliżewska Zuzanna oraz Myszak Eliza



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Miejsce 2. Mączkowiak Ryszard, miejsce 1. Piotrowski Szymon, miejsce 3. Kamei Dorian



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Miejsce 2. Nagajek Kamil, miejsce 1. Szymała Wojciech, miejsce 3. Kukliński Adrian



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Miejsce 2. Meller-Kubica Bolesław, miejsce 1. Bogus Igor, miejsce 3. Kaniowski Michał



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2012. Miejsce 2. Dadacz Szymon, miejsce 1. Koryczan Karol, miejsce 3. Zawada Wojtek



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2014. Miejsce 2. Siedako Artur, miejsce 1. Sosnowski Radzimir, miejsce 3. Sady Ignacy



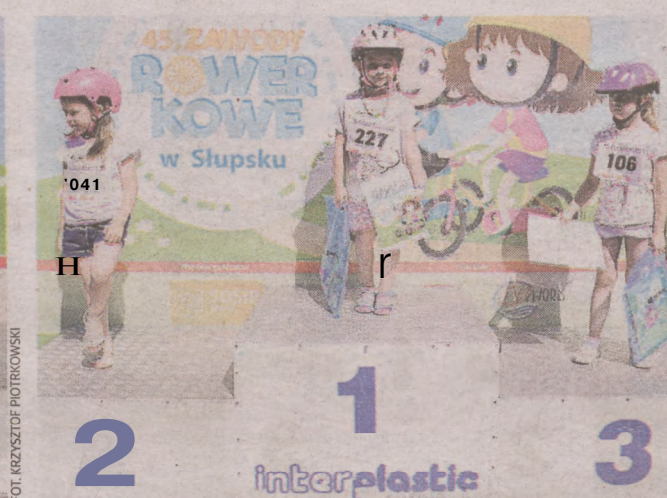
Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2014. Miejsce 2. Chadrysiak Julian, miejsce 1. Boczkowski Leon, miejsce 3. Żurawska Zosia



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2014. Miejsce 2. Iwa Antoni, miejsce 1. Knap Kajetan, miejsce 3. Smoczyński Kuba



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Olszak Adela, miejsce 1. Wichman-Pruszek Karolina, miejsce 3. Dudzińska Julia



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Horka Lena, miejsce 1. Ożóg Julia, miejsce 3. Wróbel Martyna



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Warmbier Amelia, miejsce 1. Marcinkiewicz Maria, miejsce 3. Łach Amelia



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Kuźmińska Liwia, miejsce 1. Nowak-Moszczyńska Alicja, miejsce 3. Sidor Lena



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Wach Filip, miejsce 1. Kostrzewa Marcel, miejsce 3. Kaźmierczak Szymon



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Perł Michał, miejsce 1. Wiśniewski Bartosz, miejsce 3. Sady Franciszek



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Draus Olek, miejsce 1. Draus Olek, miejsce 3. Draus Olek



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Jach Maksymilian, miejsce 1. Krahmer Olek, miejsce 3. Mitura Braian



Zwycięzcy wyścigu z rocznika 2013. Miejsce 2. Wernerowski Michał, miejsce 1. Kozłowicz Igor, miejsce 3. Dutkiewicz Mikołaj

200 par tanecznych rywalizowało na parkiecie w Kobylnicy w XV Wakacjadzie i Grand Prix

Kobylnica

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Izabela Cabańska i Mikołaj Leśniak z Klubu Tańca Towarzystwa Pakta Słupsk odnieśli największy sukces z par regionalnych podczas Wakacji Tanecznej oraz Grand Prix Polski Ekstraklasy FTS. Zajęli 5. miejsc w klasie standard Grand Prix.

W tej klasie tancerzy pierwsze miejsce przypadło natomiast Vianie Butko oraz Hubertowi Buszyńskiemu z Klubu Tanecznego Classic Sport w Warszawie. Natomiast w tańcach latynoamerykańskich w klasie młodzieży Grand Prix Ekstra-

klasy triumfowali Michalina Szabelska oraz Maksymilian Stryjski z Klubu Tanecznego Black Dance Gdańsk.

W rozegranych w Kobylnicy po raz piętnasty zawodach tym razem na różnych poziomach wystąpiło 78 par z gminy Kobylnica, powiatu słupskiego oraz samego Słupska. Sędziowie, którzy oceniali występy par, powiedzieli nam, że z roku na rok rośnie poziom, które uczą się tańca towarzyskiego w Szkole Tańca Klubu Pakta, prowadzonej przez Elżbietę i Adama Zięciaków, utytułowaną parę taneczną ze Słupska, która od lat przygotowuje imprezę w Kobylnicy.

W tym roku niewątpliwą gwiazdą imprezy była Iwona Szymańska-Pavlović. ©



Publiczność mogła ocenić talent oraz umiejętności zawodników w tańcach klasycznych i latynoamerykańskich



W tym roku niewątpliwą gwiazdą imprezy była Iwona Szymańska-Pavlović, znana jurorka z „Tańca z Gwiazdami”



Uczestnicy w trakcie sobotniej imprezy walczyli również o kolejne punkty w rankingach i klasyfikacjach



Grand Prix Polski w tańcach standardowych i latynoamerykańskich w Kobylnicy to widowiskowa impreza nie tylko dla miłośników tańca towarzyskiego. Wystąpiło w sumie 200 par



Wiele z par, które oglądaliśmy w Kobylnicy, zademonstrowało bardzo wysoki poziom



Popołudniowa rywalizacja odbywała się z udziałem najlepszych w kraju tancerzy sportowych



Impreza była dużym przeżyciem nie tylko dla tancerzy, ale także dla rodziców i podekscytowanej publiczności. W rozegranych w Kobylnicy po raz piętnasty zawodach publiczność była liczna

PANI MARZENA WYBRAŁA TĘ PRACĘ Z MIŁOŚCI DO DZIECI

Monika Zacharzewska
monika@chaaewska@gp24.pl



Nassaaktfa

Marzena Jasińska z Przedszkola Gminnego w Potęgowie wygrała plebiscyt Przedszkole na Medal w kategorii najpopularniejszy nauczyciel przedszkola.

w Potęgowie, gdzie niemal wszyscy się znają i wszyscy, z którymi rozmawiałam w czasie plebiscytu, bardzo miło reagowali na mój udział w nim. Dziękuję za każdego SMS-a, każde dobre słowo i ogromną życzliwość.

- Jak jest pani przedszkole w Potęgowie?

- To jedyne przedszkole w Potęgowie, prowadzone przez gminę. Jesteśmy niewielką placówką przy ul. Głowackiego. Teraz do przedszkola chodzi 67 cudownych dzieciaków, opiekujemy się nimi w trzech grupach - maluszków, średniaków i starszaków.

- Dlaczego została pani nauczycielką w przedszkolu?

- Odpowiedź jest bardzo prosta - z miłości do dzieci.

- Niektórym możesz wydawać, że praca w przedszkolu to zabawa...

- Owszem, bawimy się z dziećmi, bo to jest ich czas na zabawę. Ale przez zabawę uczymy. Naszym zadaniem jest przygotowanie ich do pójścia do szkoły, ale też wychowanie moralno-społeczne, usamodzielnienie ich, integrowanie społeczne.



Pani Marzena Jasińska (z prawej) wygrała w kategorii nauczyciel przedszkola i w naszej redakcji odebrała dyplom i nagrody

niem jest przygotowanie ich do pójścia do szkoły, ale też wychowanie moralno-społeczne, usamodzielnienie ich, integrowanie społeczne.

- Nauczycielka ma w sobie coś do dziecka?

- Oczywiście, w tej pracy trzeba umieć sobie pozwolić na chwilę szaleństwa, nie wstydzić się nieracjonalnych zachowań, potrafić bez skrępowania poszaleć z maluchami na dywanie wśród zabawek.

- Ale też radzić sobie w trudnych sytuacjach.

- Tak, każde dziecko jest indywidualnością, każdego trzeba się nauczyć i znaleźć do niego klucz. To wymaga pracy, trzeba się starać. Trzeba też sobie radzić z własnymi

emocjami, jak np. pożegnanie dzieci, z którymi było się w przedszkolu kilka lat. Dla mnie moje przedszkolaki to rodzina, jesteśmy sobie bardzo bliscy. Gdy się rozstajemy, płaczemy wszyscy - dzieci, rodzice i ja. ©®

Przedszkole Kubusia Puchatka inspiruje maluchy i starszaki

itmmmi

Przedszkole nr 25 im. Kubusia Puchatka przy ul. Powstańców Wielkopolskich 1w Słupsku zajęło trzecie miejsce w naszym plebiscycie Przedszkole na Medal.

Do kubusiowego przedszkola na co dzień chodzi około 150 dzieci, które bawią się i uczą w sześciu grupach: Małaństwa, Kłapouszki, Prosiaczki, Króliczki, Tygryski i Sowy.

- Dbamy, aby każdy dzień w przedszkolu był inny. Organizujemy atrakcje dla dzieci, przygotowujemy wiele imprez u siebie i korzystamy z zaproszeń innych organizatorów - mówi Jacek Kostrzewa, dyrektor przedszkola. - Praca pań nauczycielek oparta jest na formule stylu otwartego i aktywnych metod dydaktyczno-wychowawczych, aby pobudzać rozwój psychofizyczny i potencjał twórczy dzieci.

W przedszkolu realizowane są różne projekty, m.in. naturalna nauka języka dla dzieci od trzech lat, zajęcia w pracowni plastycznej, pro-



Małaństwa. Kłapouszki. Prosiaczki. Króliczki. Tygryski i Sowy to grupy przedszkolaków z kubusiowego przedszkola

mocja zdrowego stylu życia, zabawy komputerowe, osvajanie dzieci z językiem angielskim, rozwijanie aktywności ruchowej, profilaktyka logopedyczna, zajęcia muzyczne.

- Ponadto w naszym przedszkolu język angielski towarzyszy dzieciom w każdej grupie wiekowej codziennie w ramach bazowego programu przedszkolnego - mówi dyrektor. - Wykorzystujemy też nowoczesną technologię, inspirując dzieci do zdobywania wiedzy

i rozwijania zainteresowań. Są zajęcia komputerowe dla najmłodszych, zajęcia z tabletami, z wykorzystaniem tablicy multimedialnej czy dywanu interaktywnego. Realizujemy też projekt Kodujące dziecko - Code & go robot Mouse.

Przedszkole nr 25 może też pochwalić się przestronną bazą i placem zabaw oraz zdrową kuchnią, która serwuje dzieciom pyszne posiłki. ©®

Monika Zacharzewska

Delfinki w przedszkolu bawią się i poznają świat

baumtff

Grupa maluszków Delfinki z Miejskiego Przedszkola nr 3 przy ul. Polnej w Uście zajęła drugie miejsce w kategorii grupy przedszkolne w naszym plebiscycie Przedszkole na Medal.

Delfinki to trzy- i czterolatki - maluszki - z Przedszkola nr 3 w Uście. 27 dzieci na co dzień opiekuje się kilka pań - dwie nauczycielki Anna Haftkiewicz i Małgorzata Łaskowska, pomoc nauczyciela pani Ewelina Żemło i przedszkolna niania - Małgorzata Niwińska.

Pod ich czujnym okiem Delfinki spędzają codziennie czas, bawiąc się i ucząc. Czas w przedszkolu mają świetnie zorganizowany, a atrakcji jest mnóstwo.

W czasie nauki dzieci mają zajęcia, na których poznają tajniki przyrody, robią ciekawe doświadczenia. Oczywiście uczą się też nowych wierszyków i piosenek, którymi chwalą się przed rodzicami, np. w trakcie występów na dzień mamy czy taty.



Drugie miejsce w kategorii grupa przedszkolna w plebiscycie „Głosu Pomorza” zajęły Delfinki z PM 3 w Uście

Delfinki poznają też okolicę. Chodzą z paniami nie tylko na plażę, gdzie mają dość blisko, ale wybierają się na dalsze wycieczki, również na rajdy rowerowe.

Na zajęciach w przedszkolu dzieci poznają także pracę swoich rodziców oraz mają kontakt ze zwierzętami, które odwiedzają ich przedszkole. Do ich sali zawiązały już m.in. psy, ślimaki i... kijanki.

Natomiast każdy Delfinek, gdy obchodzi urodziny, może

liczyć, że wraz z nim świętować będzie cała przedszkolna grupa oraz panie opiekunki. Tego dnia jubilat jest szczególnym bohaterem w przedszkolu.

W minionym tygodniu Delfinki otrzymały od nas dyplom za zajęcie wysokiego miejsca w plebiscycie oraz nagrody - m.in. zaproszenie do ZOO Charlotta, zestaw gier planszowych, voucher na tort z piekarni Domin i na zakup sprzętu sportowego. ©®

Monika Zacharzewska

DLA NASZYCH KLIENTÓW JESTEŚMY JAK MIŁY GOŚĆ W ICH DOMACH

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl



T57C?

Trochę się paninachodzi...
Dziennie mam do pokonania 15-18 kilometrów. Czasem nawet więcej, gdy koleżanka lub kolega zachoruje lub pójdzie na urlop i trzeba obsłużyć również część sąsiedniego rewiru. Pracujemy do godziny szesnastej, choć czasem dłużej. Wiele zależy od tego, kiedy przyjadą do nas listy.

Praca listonosza niepolega jednak tylko na roznoszeniu przesyłek?

Zanim wyjdziemy na swoje rewiry, musimy posortować listy na zwykłe i polecane. Dzielimy je na kilka części, potem są one rozwożone do specjalnych skrzynek, w których na nas czekają. Nie ma przecież potrzeby, byśmy wkładali do toreb od razu wszystkie listy, reklamy i ulotki, które mamy dostarczyć przez cały dzień.

Pani torba na początku dnia jest ciężka?

Waży nawet kilkanaście kilogramów. Wszystko zależy oczywiście od pory roku. Przed świętami prywatnej korespondencji jest więcej. Ale również teraz, przed waka-



Wioletta Sumikowska listonoszem jest od ponad 10 lat. Wcześniej krótko pracowała przy okienku pocztowym

cjami, kiedy dzieci wyjeżdżają na zielone szkoły, a rodzice piszą do nich listy.

Listonosze wciąż przynoszą renty i emerytury?

Dlaczego?

Bo często opłacamy rachunki naszych klientów. Starsze, schorowane osoby same nie pójść na pocztę zrobić opłat. My możemy to zrobić w ich imieniu. Nasi klienci pytają też o produkty, które są do kupienia na pocztę. Przed świętami proszą, by dostarczyć im ozdoby, akcesoria czy pomysły na prezenty. No i oczywiście dostarczamy naszym klientom „Głos Pomorza”, zarówno w prenumeracie, jak i w sprzedaży detalicznej.

Zapotrzebowanie na codzienną porcję lokalnych wiadomości jest spore?

Tak, szczególnie wśród starszych osób. One chcą wiedzieć, co dzieje się w mieście i regionie. A ponieważ same nie mogą wyjść pogazetę, ona przychodzi do nich.

Niegdyś listonosz był traktowany jak gość w domu. Wciąż tak jest?

Oczywiście. Gdy w ciepłe dni przychodzimy z przesyłkami, wiele osób, w różnym wieku, proponuje nam coś do picia. To wciąż jeszcze jest normą. Osoby starsze i sa-

motne traktują nas z jeszcze większą życzliwością. Jeśli pojawiają się u nich regularnie, traktują nas prawie jak członków rodziny. Zwierają się, opowiadają osobie swoich bliskich, pytają o rady w różnych sprawach, interesują się tym, co u nas słychać. To jest bardzo miłe. Niektórzy nie mają nikogo, z kim mogliby porozmawiać. A my ich możemy wysłuchać. To nam, listonoszom, daje dodatkową satysfakcję. Czasem zdarza się, że naszych klientów odwiedzam również popracę, by im pomóc, jeśli jest taka potrzeba.

Lubi pan swoją pracę?

Tak. Bardzo lubię chodzić. Od dziecka biegałam, wszędzie mnie było pełno. A teraz pracuję na świeżym powietrzu. Każdego dnia poznaję nowych ludzi, spotykam się nawet z kilkudziesięcioma osobami. Od każdej mogę się dowiedzieć ciekawych rzeczy, od każdej mogę się także czegoś nauczyć. Gdybym miała teraz pracować przy biurku, bez możliwości bycia w ciągłym ruchu, chyba nie byłabym szczególnie ispełniona zawodowo. ©®

„Głos Pomorza” przy okienku

innowacje

Wielu instytucjom wieszczono upadek wraz z rozwojem technologii. Poczta Polska nadal świetnie sobie radzi na rynku i współpracuje z „Głosem Pomorza”.

Choć wydaje się, że w dobie mediów elektronicznych tradycyjna poczta skazana jest na zniknięcie z rynku, a listonosz stanie się zawodem zanikającym - urzędy pocztowe trwają i świetnie sobie radzą. Pewnych rzeczy, jak np. paczek, nie da się przesłać e-mailem. Wysłanie drogą elektroniczną zaproszenia na ślub także nadal uważane jest za niezbyt eleganckie.

Poczta Polska jest największym w kraju operatorem pocztowym. Przez lata zdobywała zaufanie klientów, którzy teraz mogą skorzystać z całkowicie nowych rozwiązań. Obecnie każdy punkt pocztowy jest prawdziwym centrum usługowym, gdzie oprócz podstawowych zadań realizowanych przez Poczte Polską można np. kupić „Głos Pomorza”.

Placówki pocztowe zmieniają się na naszych oczach. Standardem staje się na pocztę dostęp za pośrednictwem wi-fi do bezpłatnego internetu.



W placówkach pocztowych można kupić i zaprenumerować prasę, w tym również „Głos Pomorza”

W wielu miejscowościach jedynie dzięki placówce pocztowej można skorzystać z bezpłatnego dostępu do sieci. Istnieje w nich też możliwość skorzystania z usług pocztowych, a także z usług oferowanych przez Bank Poczty i pocztowe ubezpieczenia. Placówki wyposażone są w terminal płatniczy umożliwiający realizację operacji bezgotówkowych za pomocą kart płatniczych i aplikacji BIJK.

Poczta Polska sukcesywnie porządkuje swoją ofertę handlową i stawia na rozwój sprzedaży książek i prasy. W ostatnim czasie uruchomiona zo-

stała możliwość zapoznania się on-line z ofertą wydawnictw książkowych dostępnych w sieci placówek pocztowych. W 2017 r. sprzedaż prasy i książek stanowiła 30 proc. przychodów z działalności handlowej. W placówkach pocztowych poza asortymentem związanym z usługami pocztowymi znajdują się: prasa, wydawnictwa książkowe dla dzieci i dorosłych, gry i zabawki, artykuły piśmiennicze, biurowe i szkolne, produkty żywnościowe oraz napoje, zestawy startowe i doładowania pre-paid, produkty Lotto, bilety komunikacji miejskiej, baterie i inne. ©®

SPRAWDŹ!



Twoja gazeta do kupienia w każdej placówce pocztowej!



Poczta Polska



Chcesz kupić samochód?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych



Każdy ma ciężar, na jaki zapracował

NA ROWERZE PO SŁUPSKICH PARKACH, PODWÓRKACH, ULICACH I BRUKOWANYCH ŚCIEŻKACH. LEPIEJ W KASKU I BEZ POKLASKU

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewia@ct.com.pl

Fetionntwerowy

Ubocznym skutkiem nagłaśniania Słupska w kraju, co zresztą znakomicie wychodzi jego obecnemu prezydentowi, jest coraz większy najazd cyklistów na naszemiasto w celu zobaczenia, co tu naprawdę jest pojętne albo niechętnie czy zbędne. Pomyśleć, że za tydzień wyruszy ze stolicy sezonowy pociąg Słoneczny, który do Słupska i Ustki będzie podwoził za darmo rowery ipsisaki.

Próbkę spodziewanego najazdu już dają miejscowi cykliści, namawiając mnie do roli przewodnika. Niech im będzie, chociaż do tego się nie kwapię, bo czuję dysonans między blaskiem a poklaskiem dla mojego miasta. Oto na przykład głosi się peany na temat rewitalizacji wiekowego śródmieścia, gdy sypie się zabytkowa zabudowa wielowiekowa. Dlatego namawiam do korzystania z kasków podczas zwiedzania miasta. Bo diabeł nie śpi, co też przypomina ramka obok tekstu.

Rusając z miejsca zbiórki na dworcu kolejowym, kaski warto mieć nie tyle na sobie, co przy sobie, aby je wdziać,



Widać, że w tej części zamkowego ogrodu strach przejeżdżać lub przechodzić

gdy przyjdzie nam ochota zajrzenia np. na tyły stacji albo na ul. Kołłątaja od podwórka. Dawna ekspedycja kolejowa, gdzie ma przebiegać nowy tunel komunikacyjny między Śródmieściem a Zatorzem, prędzej sama się zawali, niż zapadną jakieś decyzje w sprawie przebudowy tej części miasta.

Zmian oczekują też mieszkańcy i użytkownicy ul. Kołłątaja pomiędzy dworcem a ul. Tuwima. Cykliści widzą tu początek nowej, kilkukilometrowej trasy rowerowej szlakiem zwiniętych torów.

Tymczasem popedałujmy al. Wojska Polskiego ku zabytkowym obiektom i terenom rewitalizacji w centrum miasta. Kaski lepiej mieć na głowie, zaglądając na podwórka niektórych oficyn przy ul. Tuwima w sąsiedztwie ratusza.

Ciekawscy dziejów np. zabytkowego gmachu poczty na rogu ul. Mikołajskiej i Łukasiewicza niech też uważają, co jest ponad ich głowami, np. młode brzozy, które swymi korzeniami rozsadzają gzymsy tej budowli. Jak tak dalej pójdzie, to grzyby kozaki obrodzą. Poza tym trzeba

już uważać na spadające dachówki ze szczytu zabytkowego ogrodzenia od strony ul. Teatralnej.

Chyba największym stan zagrożenia bezpieczeństwa dla cyklistów i przechodniów powodują jednak walące się XIV-wieczne mury obronne. Zwłaszcza ich fragmenty okalające ogród zamkowy i teren parafii kościoła św. Jacka. Tu i w kilku innych miejscach mury są podparte drewnianymi dragami, swym stanem budzą obawy.

Odwracają też uwagę od takich osobiwości jak miej-

scowe planty. A te przy zamku ongiś był ogrodem uprawnym panujących na słupskim zamku, a także ba-jorem, gdy zaniedbywano odwodnienie terenu. Poza tym nietrudno dojrzeć tu fragmenty fundamentu, na którym posadowiono zamek.

To taki wgląd w czasy, kiedy kamień był podstawowym budulcem, brukowano nim miejskie ulice. Skandynawowie lubują się w takich miejscach, sytuowanych jako pamiątki pośród współczesnej zabudowy. Nie to co u nas, gdzie bruk przywrócono na całych ulicach, np. Filmowej czy Grodzkiej, a także wyłożono nim zatoki przystankowe.

Wygląd do niczego, a do tego hałas i wibracje to skutki uboczne tego przechodzenia z nawierzchni bitumicznych na brukowane. Rowerzyści nie są entuzjastami kamiennych czy też polbrukowych ścieżek, których w mieście jest dużo za dużo i nadmiar złego nie ma kto tego naprawiać.

No i zamiast poklasku mamy łomot.

Warto więc zwrócić uwagę na bezpieczeństwo. W Polsce rowerzyści nie mają obowiązku używania kasków ochronnych, ale widać, że jeździ w nich zdecydowanie więcej maluchów niż starszych cyklistów. Więcej o tymobok.

©®

WARTO WIEDZIEĆ

NIEOBOWIĄZKOWO, ALE...

W Polsce rowerzyści nie mają obowiązku używania kasków ochronnych, ale widać, że jeździ w nich maluchów niż starszych cyklistów. Oferta rynkowa jest ogromna, ceny od kilkunastu do kilkuset złotych. Wszystko w zależności od budowy i przeznaczenia kasku. Materiały od mocno sprasowanego styropianu po włókno szklane i węglowe. Z tych surowców wykonane są zarówno kaski dla dzieci, jak i dla użytkowników rowerów górskich, szosowych, wyścigowych i miejskich oraz fullface, zapewniające ochronę szczęki cyklisty.

Kupując sobie kask rowerowy, dobrze sprawdzić, czy ma on certyfikat bezpieczeństwa i pamiętać, że mimo to nie sprostą on wymaganiom stawianym kaskom motocyklowym. Nawet tani kask nie może uwiierać w głowę, powinien mieć możliwość regulacji paska zabezpieczającego na brodzie oraz dopasowania tylnej części do wielkości głowy.

©®